



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W nowy sezon
z Czechowem
| s. 3



Ujeżdżalnia
w Bystrzycy
| s. 4



Pierwszy
miesiąc w szkole
| s. 5



Czechow czy Gimnaści? Oto jest pytanie...

PROBLEM: Dzwonił do mnie kolega z Pragi. Mówił, że przyjeżdża w najbliższy weekend na Zaolzie i że chętnie by wpadł w sobotę na jakąś imprezę. Chciałby nie tylko spotkać się z kolegami, ale też obejrzeć jakiś program, bo wie, że u nas zawsze warto. Zaproponowałem: jubileusz wędryńskich gimnastów, przegląd kapel ludowych w Lesznej i premierę Sceny Polskiej. – Wszystko w jednym dniu? – zapytał zaskoczony. – W jednym – odpowiedziałem. – Ale dlaczego w jednym? – pytał dalej. – Przecież chciałbym wpaść na wszystkie. Nie możecie tego jakoś skoordynować?



Fot. ARC



Fot. KATEŘINA CZERNA

I pozostaje dylemat: wpaść do teatru na premierę czy do Wędryni na jubileusz Gimnastów?

Rzeczywiście, imprez ci u nas pod dostatkiem. I to często bardzo ciekawych, atrakcyjnych nie tylko dla mieszkańców nadolziańskiego regionu polskiej narodowości. Chętnie zaglądamy na nie Czeši, a także goszczący na Zaolziu przybysze z głębi Polski, Moraw czy Czech. Wydawać by się zatem mogło, że nie możemy narzekać. Okazuje się jednak, że możemy, a raczej powinniśmy. Bo kiedy bierzemy do ręki „Głos Ludu” lub inną gazetę, zaglądamy na strony internetowe z zapowiedziami imprez, dochodzimy do wniosku, że człowiek powinien

się rozerwać, gdyby chciał wpaść wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego. Tu ciekawa prelekcja o historii Śląska Cieszyńskiego i jego narodowych zawirowaniach, tu aktorzy czytają wiersze małym i dużym Zaolziakom, tam zaprasza na swój koncert folklorystyczna lub ludowa kapela, a gdzie indziej odbywa się uroczystość z okazji jubile-

uszu szkoły lub zespołu. Działacze zaolziańskich organizacji dobrze o tym problemie wiedzą. Od wielu lat Kongres Polaków usiłuje przygotować kalendarz imprez. Po to tylko, by nie dochodziło do ich dublowania. Przynajmniej tych najważniejszych, chociaż także tych jest u nas sporo. Jak udaje się zrealizować ten pomysł?

– Koordynacja imprez jest jak najbardziej konieczna – uważa prezes Macierzy Szkolnej w RC, Jan Branny. – Wydaje mi się jednak, że nie ustrzeżemy się tego, że w jednym dniu będą się odbywać dwie, trzy, a nawet cztery imprezy. Rok jest za krótki na działalność, jaką tutaj prowadzimy. W przypadku Macierzy chodzi o imprezy szkolne, jubileusze. Można by wprawdzie powiedzieć, że na imprezę na „dołach” rzadko ktoś wpadnie z góralszczyzny i na odwrót, ale jakiś centralny kalendarz warto by stworzyć.

Ciąg dalszy na str. 2

- ♦ Sobota godz. 14.00, Święto Latawców, Czeski Cieszyn-Mistrzowice
- ♦ Sobota godz. 15.00, Przegląd Kapel Ludowych z Trójstyk, Leszna D.
- ♦ Sobota godz. 17.00, 105-lecie zespołu Gimnaści, Wędrynia
- ♦ Sobota godz. 17.30, Premiera „Trzech siostr”, Czeski Cieszyn

REKLAMA

MK PZKO Leszna Dolna serdecznie zaprasza na
IV edycję PRZEGLĄDU KAPEL LUDOWYCH Z TRÓJSTYKU
połączony z tradycyjnym **PIECZENIEM PLACKÓW**
Sobota 9. 10. 2010 * Dom PZKO Leszna Dolna * godz. 15.00

Wystąpią: MAŁE OLDRZYCHOWICE z Oldrzychowic godz. 15-15.30 ♦ BUKOŃ z Jabłonkowa godz. 15.30-16.00 ♦ KOTÁR – cimbálová muzika z Rožnova p. R. godz. 16.30-17.00 ♦ CAPKOVCÍ ze Skalitego (Słowacja) godz. 17.30-18.00 ♦ JETELINKA z Jaworzynki (Polska) godz. 18.00-18.30 ♦ DÚBRÁVANKA – dechová hudba z Valašských Klobouk godz. 18.30-19.00 ♦ Konferansjer Roman Grycz.

GL-689

ZDARZYŁO SIĘ

WCIAŻ BEZ KOMPROMISU

Od 1 października 65 proc. pracowników zakładu produkcji stali huty Evraz Vítkovice Steel pozostaje w domach, pobierając 80 proc. wynagrodzenia. Niektórzy korzystają też z zaległych urlopów. Zakład pozostaje w dalszym ciągu tymczasowo zamknięty. Zawieszenie produkcji trwa od 1 lipca br., powodem decyzji był brak porozumienia co do cen żelaza dostarczanego przez firmę ArcelorMittal Ostrava. Przewodniczący witkowskiego związku zawodowego, Rostislav Fromelius, przyznaje, że wśród pracowników huty panuje niepewność co do zatrudnienia, gdyż jak na razie nie widać efektów trwających wciąż pertraktacji pomiędzy spółkami. – Dotychczas nie było jednak mowy o zwolnieniach, pracy nie stracił nikt z liczącej 320 osób załogi zakładu – zaznacza Fromelius.

O ciągłym braku porozumienia mówi także rzeczniczka firmy ArcelorMittal Ostrava, Věra Breiová. – Pozytywne jest jednak to, że rozmowy wciąż trwają – próbuje uspokajać sytuację. Breiová twierdzi także, iż problem z witkowskim odbiorcą żelaza nie ma wpływu na produkcję ostrawskiego giganta hutniczego.

Natomiast rzecznik firmy Evraz Vítkovice, Jaromír Křišica, twierdzi, iż firma rozważa budowę własnego pieca, który pozwoliłby uniezależnić się spółce od dostawcy. – Pozostałe zakłady produkcyjne, działające w ramach naszej firmy zatrudniającej 1260 osób, pracują na 90 proc. swoich możliwości – dodaje Křišica. (wib)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 16 °C
noc: 6 do 4 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: 12 do 14 °C
noc: 4 do 2 °C
wiatr: 1-3 m/s



9 771212 422041

1 0 1 1 5



Macierz Szkolna w Republice Czeskiej z okazji 20 lat od swojej reaktywacji, 90 lat od założenia Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji i 125 lat od założenia najstarszej poprzedniczki Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego

zaprasza na
AKADEMIĘ
8 października 2010 o godz. 16.00
w czeskokieszyńskim teatrze

W programie: występ zespołów zaolziańskich, przypomnienie historii Macierzy Szkolnej, uhonorowanie zasłużonych macierzowców, Kół Macierzy oraz promocja biuletynu macierzańskiego. Wstęp wolny.

GL-677

KRÓTKO

TEATR
W KOPALNI

OSTRAWA (wib) – W podziemiach Kopalni Michał w Śląskiej Ostrawie odbyły się już trzy inscenizacje sztuki teatralnej „Szczęść Boże” („Zdař Bůh”) Mirosłava Bambůška. Spektakl opowiada o katastrofach górniczych, które wydarzyły się w regionie ostrawskim w latach 50. ubiegłego wieku. Przedstawienie zostało tak skonstruowane, że widzowie wraz z aktorami przemierzali się w różne miejsca niedziałającej już Kopalni Michał, stając się częścią widowiska. Premiera przedstawienia opowiadającego o bezmyślnym fedrowaniu i wynikających z niego katastrofach, skrętnie ukrywanych lub wykorzystywanych propagandowo przez komunistyczne władze, odbyła się 12 września 2009 r.

POCZTA
POWRÓCIŁA

GRÓDEK (kor) – Do odnowionego w tym roku budynku Urzędu Gminy powróciły po dwudziestu latach lokale Poczty Czeskiej. Urząd pocztowy działa od 1 października. Poczta musiała się wyprowadzić w 1990 roku, kiedy trzeba było przeprowadzić remont zniszczonego dachu, i przeniosła się do budynku remizy strażackiej. Obecnie w Urzędzie Gminy mieszczą się też m.in. biblioteka, zakład fryzjerski, gabinet lekarza pediatry i stomatologa.

BĘDĄ POJEMNIKI
NA POPIÓŁ

PIOSECZNA (kor) – Firma Nehlsen, zajmująca się we wsi wywozem odpadów komunalnych, oraz władze Piosecznej zaproponowały mieszkańcom gminy nową usługę. W ramach segregacji odpadów pioseczanie będą mogli zamówić specjalne pojemniki na popiół. Zainteresowani mogą się zgłosić w Urzędzie Gminy do 15 października.

Razem na jednym wirażu

Prawie letnia pogoda towarzyszyła uczestnikom wczorajszych zmagani lekkoatletycznych na boisku w Cierlicku. W roli głównej zawodów wystąpiły dzieci z okolicznych podstawówek. Co warte podkreślenia, razem walczyli uczniowie polskich i czeskich podstawówek. – Nie bawimy się w wielki mityng lekkoatletyczny, najważniejsze, że pogłębiamy dobre stosunki sąsiedzkie – powiedziała „Głosowi Ludu” Elżbieta Czerner, nauczycielka Polskiej Szkoły Podstawowej Hawierzów-Błędowice, organizatora imprezy.

Oprócz PSP Hawierzów-Błędowice w rywalizacji brali udział także uczniowie polskiej szkoły w Cierlicku, Czesi z ZŠ Cierlicko i ZŠ Frydecka z Hawierzowa-Błędowice, jak również Szkoła Specjalna Manesová z Hawierzowa. Walczone w tradycyjnych dyscyplinach lekkoatletycznych, takich jak skok w dal, wżwyz, biegi czy rzut piłeczką. Nawet w najmłodszych kategoriach nie brakowało wielu utalentowanych maluchów. Niczym Struś Pędziwiatr pobiegł Marcin Sadowy z klasy III polskiej szkoły w Hawierzowie-Błędowicach. – Cieszę się z wygranej – powiedział nam na mecie zdyszany chłopak. Z czerwoną chustką na



Bieg w najmłodszej kategorii dziewcząt.

głowie rzucała się w oczy Kateřina Kaletová z czeskiej szkoły w Cierlicku. – Bieganie sprawia mi dużą

frajdę – przyznała. – W wolnych chwilach uprawiam letni biathlon – zdradziła nam.

(jb)

Więcej niż urzędniczka

W ub. piątek staraniem Klubu Kobiet Kreatywnych w Cieszynie odsłonięto tablicę pamiątkową Józefa Kiedronia, pochodzącego z Błędowic Dolnych ministra przemysłu i handlu w rządzie Stanisława Grabskiego, i jego żony Zofii Kirkor-Kiedroniowej. Pomysłodawczyni tablicy, Władysława Magiera, chciała kontynuować ten projekt. – Chciałybyśmy, by na cieszyńskich ulicach, noszących nazwiska miejscowych działaczy – na przykład Szersznika czy Michejdy – pojawiły się tabliczki z informacjami o tych ludziach – snuje plany Magiera.

Przygotowując odsłonięcie tablicy Kiedroniów, na które przyjechała z Nowego Jorku wnuczka Zofii Kirkor-Kiedroniowej, Elżbieta Roger, i pisząc rozdział o tej kobiecie do swej niedawno wydanej książeczki „Szlakiem cieszyńskich kobiet”, Władysława Magiera starała się odnaleźć jak najwięcej informacji o życiu Kiedroniów. Pojechała do Dąbrowy, gdzie do 1920 roku mieszkało małżeństwo. Tam zaskoczyło ją niezwykle życzliwe podejście pracownicy Urzędu Gminy, Dagmar Rentovej. – Ja rozmawiałam z nią po polsku,

ona ze mną po czesku i świetnie się rozumiałyśmy. Pani Dagmar nie tylko odnalazła miejsce, gdzie stał dom Kiedroniów (dziś nie ma po nim śladu, są tam zapadliska po działalności górniczej), ale na dodatek również zdjęcia i jego plany, ponadto przekazała mi kontakty do historyków, z którymi konsultowała te sprawy – opowiada Magiera. Na tym nie koniec – gdy historyczka z Cieszyna powtórnie przyjechała do Dąbrowy, wraz z wnuczką Zofii Kiedroniowej, Rentová pojechała z nimi w te miejsca i pokazała im całą Dąbrowę.

Dagmar Rentová z dąbrowskiego Urzędu Stanu Cywilnego mówi, że to nie pierwszy raz, kiedy pomogła odnaleźć ludziom informacje o ich przodkach. – Dziś stają się modne drzewa genealogiczne, zdarza się, że przyjeżdżają ludzie z zagranicy, poszukujący swych korzeni. Wiem, że dla nich ma to duże znaczenie, więc nie chcę ich odprawić z niczym, staram się im pomóc, choć tego typu praca nie należy ściśle do moich obowiązków zawodowych – uśmiecha się urzędniczka.

(dc)

Uniwersytet zaprasza Zaolziaków

W poniedziałek w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie odbyła się uroczysta inauguracja kolejnego, siódmego już roku akademickiego Cieszyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Na tegoroczne wykłady zapisało się 650 osób, które będą uczestniczyły w 16 sekcjach zainteresowań.

– Są to osoby, które ponadto chodzą na wykłady plenarne, jeżdżą na wycieczki krajowe i zagraniczne,

uczestniczą we wszelkiego rodzaju imprezach, na przykład wystawach czy wyjściach do kina. Uniwersytet trzeciego wieku to najlepsza forma dla osób, które już skończyły pracę zawodową. Zamiast siedzieć w domu, wychodzą do ludzi – powiedziała Danuta Sikora, prezes zarządu Uniwersytetu.

Wielu żaków śmieje się, że są wiecznymi studentami. Jak na przy-

kład Antoni Macura, który witając gości w teatrze, podkreślał właśnie ten wątek. Sam uczestniczy w zajęciach od siedmiu lat.

– Byłem w grupie 30 szalonych osób, które powołały do życia nasz uniwersytet. Nie liczyliśmy wtedy, że przetrwa, że aż tak się rozwinie. Uniwersytet to świetna forma zagospodarowania wolnego czasu dla osób, które są w tzw. trzecim wieku.

Choć, gwoli ścisłości, ja to już jestem w wieku czwartym – mówił młody duchem student.

– Mogliby mi w końcu dać dyplom. Zasluzylam na niego, w końcu studiuję już sześć lat. Ostatnio zabrałam się za naukę angielskiego, ale musiałam przestać z uwagi na chorobę mamy – przyznała Barbara Urgacz, kolejna studentka.

W zajęciach mogą uczestniczyć

także mieszkańcy Zaolzia. Trzeba spełnić tylko jeden warunek – mieć ukończone 55 lat. Składka roczna wynosi 50 złotych. Gdzie można załatwić wszelkie formalności?

– Biuro zarządu pracuje w każdy czwartek. Jesteśmy obecni w Collegium Technikum przy bibliotece uniwersyteckiej, w godzinach 13.30-15.30 – dodała prezes uniwersytetu.

(wot)

Czechow czy Gimnaści? Oto jest pytanie...

Dokończenie ze str. 1

Najwięcej imprez na Zaolziu organizuje na pewno Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. O tym, że należałoby pomyśleć o ich koordynacji, jest przekonany prezes Zarządu Głównego PZKO, Jan Ryłko. – Dotychczas jednak w PZKO nikt się tym specjalnie nie zajmował, ale to się musi zmienić – mówi Ryłko. – Bo przecież często się zdarza, że kilka imprez odbywa się w jednym dniu nawet w ramach jednego PZKO-wskiego obwodu. A do tego dochodzą spotkania gminne i organizowane przez inne organizacje. Trudno, oczywiście, zmienić terminy imprez

tradycyjnych lub cyklicznych, ale w przypadku nowych inicjatyw musimy planować terminy tak, żeby nie kolidowały z tymi dobrze znanymi. To trudna sprawa, ale trzeba się nią zająć, kiedy tylko będzie trochę czasu. Sporo imprez urzędują trzyniecki Klub Kultury. Jego pełnomocnik i wiceprezes Kongresu Polaków, Tadeusz Wantuła, od lat zwraca uwagę na potrzebę stworzenia centralnego kalendarza imprez.

– Apelowaliśmy do organizacji członkowskich Kongresu podczas wielu spotkań Rady Przedstawicieli, żeby wysyłały do Kancelarii Kongresu informacje o najważniejszych

imprezach, o znaczeniu regionalnym lub przynajmniej obwodowym. Kilka z nich zareagowało, także nasz Klub, który nie jest członkiem Kongresu, inne w ogóle się tym nie zainteresowały. Ale mam nadzieję, że się to zmieni. Przecież dzisiaj, w czasach internetu, przygotowanie takiego kalendarza nie powinno być problemem. A synchronizacja jest potrzebna, żeby nie zdarzyło się, że w terminie Festiwalu PZKO ktoś zorganizuje festyn lub przegląd teatralny. Do takiej sytuacji o mało co nie doszło w tym roku. W dniach, kiedy odbywało się Trzynieckie Lato Filmowe, gimnazjaliści chcieli urzą-

dzić Bażantówkę. Poprosiliśmy ich o przesunięcie terminu i zgodzili się. Ale szkoda, że wcześniej nie sprawdzili – ubolewa Wantuła.

Zdaniem prezesa Kongresu, Józefa Szymeczka, kalendarz imprez jest Zaolziu niezbędny. – To, że w jednym dniu odbywa się nawet pięć imprez, powoduje, że ludzie mogą nawet pogniewać się na siebie. Bo przecież taki prezes PZKO nie może być na każdej z nich. Organizatorzy mają później do niego żal, a jemu żal, że pomimo zaproszenia nie mógł wyjechać na ciekawą imprezę. Musimy zatem ten kalendarz stworzyć, żeby zwłaszcza ważne imprezy nie

odbywały się w tym samym terminie – podkreśla Szymeczek.

Prezes Kongresu uważa, że przygotowanie kalendarza to wielkie pole do popisu dla Rady Przedstawicieli. – Zwłaszcza teraz, kiedy coraz więcej mówi się o konieczności większej aktywizacji tej drugiej z Rad Kongresu. Ale obawiam się, że i tak nie do końca rozwiążemy ten problem. Imprez jest za dużo, a rok ma tylko 365 dni i stąd liczba terminów jest ograniczona. Musielibyśmy albo mniej pracować społecznie, albo przedłużyć rok. Na przykład do 400 dni – śmieje się prezes Szymeczek.

JACEK SIKORA

SCENA POLSKA TEATRU CIESZYŃSKIEGO WYSTAWI W SOBOTĘ »TRZY SIOSTRY«

W nowy sezon z Czechowem

W najbliższą sobotę Scena Polska Teatru Cieszyńskiego zaprosi swoich widzów na pierwszą w tym sezonie premierę. Będą to „Trzy siostry” Antoniego Pawłowicza Czechowa. Spektakl odbywa się w ramach XXI Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Bez granic”. Otwiera też jubileuszowy, sześćdziesiąty sezon zespołu. Przed premierą rozmawiamy z reżyserem przedstawienia, kierownikiem artystycznym Sceny Polskiej, Bogdanem Kokotkiem.

Chodzi o sezon jubileuszowy, ale podobno uroczystości z okazji 60-lecia odbędą się dopiero za rok...

Tak, obchody jubileuszowe zaplanowaliśmy na październik 2011 roku. Stało się zwyczajem, że uroczystości odbywają się dopiero po zakończeniu sezonu jubileuszowego. Będzie tak zatem i teraz.

Otwieracie 60. sezon wielką pozycją światowej literatury dramatycznej, „Trzema siostrami” Czechowa. Scena Polska zresztą coraz częściej sięga po takie tytuły. Był „Hamlet”, szykujecie też w tym sezonie „Cyryna de Bergerac” Rostanda...

W swojej historii nasz zespół nigdy nie unikał wielkich klasycznych tytułów, co może się wydawać dość odważnym posunięciem, bo bądź co bądź jesteśmy teatrem prowincjonalnym. Ale myślę, że zespół jest na tyle dojrzały, że może się zmierzyć z literaturą szekspirowską lub Czechowem. Dojrzał do takich tytułów nie tylko zespół, ale także publiczność jest przygotowana do odbioru tego typu sztuk.

Zresztą to nie pierwszy Czechow w repertuarze Sceny Polskiej. Pamięamy przecież świetny „Wiśniowy sad” z lat 80. ubiegłego wieku.

To przedstawienie w reżyserii obecnego dyrektora teatru, Karola Suszki wspominam do dziś. Zwłaszcza świetne role Kazimierza Czaplina i Wandy Spinki. Myślę, że od tamtego czasu Czechow nie było w Scenie. Najwyższy więc czas sięgnąć po ten wielki dramat.

Czy przy wyborze tego tytułu miało znaczenie to, że literatura rosyjska jest bliska naszej zaolziańskiej, słowiańskiej duszy?



Fot. KATERINA CZERNA

Zdjęcie ze spektaklu Sceny Polskiej „Trzy siostry”.

Na pewno. Ale znaczenie miało dla nas przede wszystkim to, że „Trzy siostry” to tekst nadal bardzo aktualny. Nieprawdopodobne jest to, jak ten dramat nas dotyczy, jak jest współczesny. Wspólnie z aktorami znajdujemy w tym tekście sprawy, które nas także dziś nie pozostawiają obojętnymi.

„Trzy siostry” to w pewnym sensie tekst właśnie o prowincji, o marzeniach o powrocie do oddalonej Moskwy...

W warstwie fabularnej tak. Rzecz dzieje się w prowincjonalnym miasteczku i wszystkie siostry, a także ich brat, tęsknią do czegoś lepszego, do metaforycznej, wymarzonej Moskwy. Problem jest jednak szerszy. Sztuka mówi o tym, że my wszyscy, niezależnie od tego, gdzie mieszkamy, do czegoś tęsknimy. Zawarta w tym dramacie jest też głęboka prawda o człowieku, który

cały czas tęskni do pełni szczęścia, której nigdy nie może osiągnąć. Nawet jak mu się już wydaje, że osiągnął to, o czym marzył, to nagle okazuje się, że to jednak nie to, że to za mało. Sam Czechow pisze, że kiedy mamy coś koło siebie, to tego nie dostrzegamy. Tęsknić zaczynamy dopiero wtedy, gdy to coś nam zostaje odebrane... A więc „Trzy siostry” to po prostu sztuka o tęsknocie, o pragnieniu szczęścia. I to dotyczy każdego z nas.

Z kim współpracowałeś przy realizacji tego przedstawienia? Bo scenografię, tradycyjnie już, robiłeś chyba sam?

Muzykę napisał Zbyszek Siwek, kostiumy przygotowała Agata Hladíková, a do współpracy ruchowej zaprosiliśmy Martina Tomšę.

Słyszałem, że pewne postaci zostały przez ciebie z przedstawie-

nia usunięte. Kogo zatem zobaczymy na scenie?

Musiałem robić pewne skreślenia, bo cała sztuka napisana jest tak, że należałoby ją grać cztery godziny. Udało nam się więc wybrać z tej

sztuki to, co najważniejsze i kilka postaci odpadło. Natomiast powołaliśmy sekcję... baletową w Scenie i wystąpi cały zespół, ale jedna trzecia aktorów w baletcie. Zaprosiliśmy ponadto do tej sztuki znaną już publiczności z „Przygód Tomka Sawyera” Joasią Gruszkę z Łodzi. Pojawia się też po dłuższej przerwie Iza Kapias oraz Lenka Pešák. Poza tym zagrają Joanna Litwin-Widera, Halina Paseková, Jakub Tomoszek, Mariusz Osmelak, Dariusz Waraksa, Tomasz Kłapacz, Ryszard Pochroń i Grzegorz Widera...

Po tej premierze musimy się przygotować do dłuższej przerwy, bo jesień to dla Sceny Polskiej sporo wyjazdów do Polski. Kiedy możemy się spodziewać następnej premiery?

W grudniu. 18 grudnia wystawimy bajkę „Królowa Śnieżka”. To będzie nasz prezent dla dzieci pod choinkę, takie przedstawienie rodzinne. A wcześniej zagramy tradycyjnie w listopadzie podczas Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

POJUTRZE PREMIERA: »TRZY SIOSTRY« CZECHOWA

Antoni Pawłowicz ze szczególnym upodobaniem przedstawiał życie małych, skromnych ludzi. Ukazywał ich na tle codziennego, monotonna życia. I właśnie w tych swoich niepozornych bohaterach pokazywał głębokość i rozległość ludzkich przeżyć, z ich nieefektywnych losów wydobywał w sposób prawdziwie przejmujący wielki dramat człowieczeństwa. Trzy siostry, Olga, Irina i Masza, od wielu lat mieszkają w prowincjonalnym mieście, marząc o powrocie do ukochanej Moskwy, gdzie spędziły dzieciństwo. W atmosferze melancholii, beczynności i beznadziejności toczą się ludzkie dramaty, wynikające z głębokiego rozczarowania życiem i niespełnionych pragnień.

„Przyjdzie czas, gdy ludzie się dowiedzą, po co to wszystko, po co to cierpienie, nie będzie żadnych tajemnic, a na razie trzeba żyć... trzeba pracować, tylko pracować. I tylko gdyby wiedzieć, po co to wszystko...”

Premiera odbędzie się w sobotę 9 października o godz. 17.30 w Teatrze Cieszyńskim.

(kor)

Wojak Švejk jako partnerski prezent

Rzeźba dzielnego wojaka Švejka to prezent, jaki zafundowały swojej partnerskiej miejscowości, Pińczowowi, władze zaolziańskiej Bystrzycy. Odsłonięciem tej rzeźby, której autorem jest Jaroslav Vitásek z Nydku, otwarto w sobotę Europejskie Centrum Rzeźby w Drewnie przy Pałacu

Wielopolskich w Chrobrzu koło Pińczowa. – To pierwsza zagraniczna rzeźba, jaka stanęła przy Pałacu, ale z pewnością nie ostatnia. Europejskie Centrum Rzeźby w Drewnie ma stać się bowiem ważnym międzynarodowym ośrodkiem rzeźby w drewnie, a zarazem miejscem promocji miast i krajów partnerskich poniedziałnych gmin – powiedziała nam Iwona Senderowska, rzeczniczka pińczowskiego ratusza.

– Postać wojaka Švejka to symbol Czech, czeskiego humoru i pomysłowości – stwierdził z kolei burmistrz Pińczowa, Włodzimierz

Badurak. – To także odniesienie do czeskiego stylu życia, którego kwintesencją jest powiedzenie: „To chce klid” (w wolnym przekładzie: „Nie pali się”). To właśnie taki napis umieszczony został pod rzeźbą, która stanęła w Chrobrzu. Jestem przekonany, że Europejskie Centrum Rzeźby w Drewnie stanie się miejscem, które przybliżyć będzie współpracę międzynarodową poniedziałnych gmin. Jest dla nas zaszczytem, że w pierwszej kolejności znajdują się w nim rzeźby z naszych miast partnerskich: zaolziańskiej Bystrzycy, słowackiego Swodina i węgierskiej Taty.

Uroczystość odsłonięcia rzeźby przyjęła formułę Dnia Czeskiego: z koncertem „Od klasyki do jam session” w wykonaniu zaolziańskich artystów (Zbyszek Kaleta – saksofon, Jiří Zabystrzan – fortepian, Romana Švíková, Denisa Roszková – śpiew), degustacją czeskich potraw, cze-



Fot. ARC

Pierwszą rzeźbą w parku przy pałacu w Chrobrzu koło Pińczowa jest Švejk autorstwa Jaroslava Vitáska z Nydku.

skiego wina i piwa. Specjalny program satyryczny w czeskim języku przygotował Teatr Ciut Frapujący. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objęli: ambasador Republiki Czeskiej w Polsce – Jan Sechter, europoseł Czesław Siekierski oraz marszałek województwa świętokrzyskiego, Adam Jarubas.

– Jestem przekonany, że wzajemne poznawanie naszych sąsiadów, a w szczególności naszej historii i kultury, zaowocuje w przyszłości jeszcze lepszą współpracą i wspólnym życiem wynikającym z poznania i zrozumienia różnorodności naszej wspólnoty europejskiej. Dobre sąsiedzkie relacje oparte na wzajemnym szacunku i zrozumieniu są bowiem podstawą dalszego rozwoju naszej europejskiej wspólnoty – napisał w specjalnym liście do organizatorów Dnia Czeskiego ambasador RC w Polsce, Jan Sechter. (kor)

Ujeżdżalnia nie tylko dla sportowców

W Bystrzycy powstało nowe zaplecze sportowe. W pobliżu kompleksu szkolnego, w ramach którego znajduje się hala sportowa spółki Vitality Slezsko, wyrosła kryta ujeżdżalnia. W poniedziałek dokonano uroczystego otwarcia hali. Symboliczną wstęgę przecięli Irena i Ján Moderowie. Współwłaściciel Huty Trzynieckiej wsparł budowę obiektu sportowego darem finansowym.

– Oprócz tego, że będziemy prowadzić własny klub jeździecki, hala będzie służyła do celów rekreacyjnych i będą z niej korzystały również inne organizacje, zwłaszcza stowarzyszenie „Chewal”, które zajmuje się hipoterapią, oraz klub pięcioboju nowoczesnego – powiedziała Lenka Boturová, dyrektorka spółki Vitality Slezsko – właścicielka ujeżdżalni.

Podczas uroczystości zaprezentowały się podmioty, które będą w



Fot. DANUTA CHLUP

Pokaz parawoltyżerki w wykonaniu małych klientów hipoterapii stowarzyszenia „Chewal”.

głównie mierze korzystały z pięknie się prezentującej, drewnianej hali. Marcel Walaski przedstawił działalność bystrzyckiego stowarzyszenia „Chewal”, które już dziesiąty rok zajmuje się hiporehabilitacją osób niepełnosprawnych, głównie dzieci. – Do tej pory musieliśmy w zimie robić przerwę, która trwała nawet pięć miesięcy. Teraz, mogąc korzystać z krytej ujeżdżalni, również zimą będziemy mogli prowadzić zajęcia, oczywiście pod warunkiem, że nie będzie dużych mrozów, ponieważ hala nie jest ogrzewana – powiedział prezes „Chewalu”. Z nowych możliwości cieszył się również prezes klubu pięcioboju nowoczesnego, Ivo Konvička. Z klubu wywodzą się sportowcy, osiągający już znaczące wyniki na arenie międzynarodowej

– Obiecuję wychować tutaj olimpijczyka – uśmiechał się Konvička. (dc)

Z wizytą w mieście, które trzeba koniecznie zwiedzić

Tradycyjnie w miesiącu wrześniu Zarząd MK PZKO w Rychwałdzie urządza dla swych członków i sympatyków wycieczki krajoznawcze. W ostatnich latach były to ciekawe miejsca w Polsce, jak np. zabytkowa kopalnia srebra w Tarnowskich Górach, muzeum chleba w Radzionkowie, Wisła i wyjazd wyciągiem krzeselkowym na Czantorię, Żywiec i muzeum browarnictwa, a w ubiegłym roku Wyżyna Krakowsko-Częstochowska i Ojcowski Park Narodowy. W tym roku postanowiliśmy zmienić kieru-

nek zwiedzania i 11 września wyjechaliśmy do najbardziej zielonego miasta Polski – Wrocławia.

Stolica Dolnego Śląska to bogata mieszanka przenikających się kultur, historii zachowanej w zabytkach architektury, a także wspaniała zieleni i oplatająca stare miasto sieć kanałów i mostów. Odra bowiem płynie przez miasto kilkoma odnogami, można więc doliczyć się aż 120 kładek i mostów. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Panoramy Raławickiej. Jest to panoramiczny obraz olejny przed-

stawiający bitwę pod Raławicami w 1794 roku, kiedy to wojska polskie pod dowództwem Tadeusza Kościuszki odniosły zwycięstwo nad wojskiem rosyjskim dowodzonym przez generała Aleksandra Tormasowa. Wzruszeni wielkim obrazem i naładowani porcją patriotyzmu poszliśmy dalej zwiedzać miasto, które w II wojnie światowej było w 70 procentach zniszczone, a teraz prezentuje się niezwykle okazale. Przewodnik Władysław Woźniakiewicz zaprowadził nas na Ostrów Tumski,

gdzie znajdują się najstarsze kościoły miasta – świątynie św. Marcina i św. Krzyża oraz gotycka katedra św. Jana Chrzciciela.

Zycie towarzyskie i turystyczne Wrocławia koncentruje się wokół należącego do największych w Europie rynku. Otaczają go kamienice ze średniowiecznym rodowodem, a dominuje ratusz przypominający trochę kościół, trochę pałac. Podobno drugiego tak pięknego nie ma w całej Polsce. Pokrzepieni smacznym obiadem zwiedziliśmy kolejne za-

bitki Wrocławia, Halę Ludową, powstałą według projektu Maksa Berga na początku XX wieku, wspaniałe fontanny tryskające w rytm muzyki, ogród japoński założony w r. 1913 z okazji wystawy sztuki ogrodowej. Zmęczeni, ale pełni pięknych wrażeń, bo i pogoda dopisała, wracaliśmy do domu. Dla 49 uczestników tej wycieczki Wrocław, stolica Dolnego Śląska, pozostanie w pamięci jako miasto, które trzeba koniecznie zwiedzić.

Halina Gawlas, prowadząca wycieczkę

345 kandydatów »Coexistentii«

W sobotę 25. 9. w Domu Mniejszości Narodowych w Pradze obradowała Rada Republikańska Ruchu Politycznego „Coexistentia”. Obrady prowadził przewodniczący Ruchu, Sándor Pálffy. W zebraniu wzięła udział 7-osobowa delegacja Polskiej Sekcji Narodowej na czele z pierwszym wiceprzewodniczącym ruchu, Władysławem Niedobą. W programie oprócz stałych punktów programu takich, jak sprawozdanie przewodniczącego oraz przewodniczących sekcji narodowych, przedstawiono sprawozdanie centralnego sztabu wyborczego „Coexistentii”, które wygłosił Karol Madzia. „Coexistentia” przy-

gotowała i zarejestrowała listy wyborcze do wyborów komunalnych, które odbędą się 15. i 16. 10. br. w czterech miastach i 17 gminach. Chodzi o samodzielne listy kandydatów lub listy stowarzyszenia z kandydatami niezależnymi w następujących gminach i miastach: Olbrachcice, Bukowiec, Łomna Dolna, Gródek, Kocobędz, Milików, Nawsie, Nydek, Koszarzyńska, Ropica, Piotrowice k. Karwiny, Cierlicko i Trzyniec. Łącznie o głosy wyborców ubiega się 345 kandydatów „Coexistentii”. Ich szczegółowy spis jest zamieszczony w gazecie członków „Coexistentii” „WTZ”, numer 38, a także na stronach internetowych

www.coexistentia.cz. Podkreślono, że kampanię wyborczą finansują sami kandydaci, a „Coexistentia” zapewnia listom wyborczym swoich kandydatów wsparcie polityczne. W obradach jako gość brał udział Lajos Albert, członek Partii Koalicji Węgierskiej na Słowacji, który kandyduje na urząd wójta w gminie Błatná na Ostrowie. Ustalono, że Kongres Ruchu odbędzie się w kwietniu 2011 r. na Zaolziu. Przed Kongresem zwołane zostaną jeszcze dwa zebrania Rady Republikańskiej, jedno w Ostrawie, drugie w Pradze.

Tadeusz Toman, rzecznik prasowy RP „Coexistentia”

Multimedialne zwiedzanie

Na oficjalnej stronie internetowej Czeskiego Cieszyna można obejrzeć zdjęcia panoramiczne niektórych ciekawych obiektów w mieście. Jak na razie wirtualnie zwiedzić można czeskokieszyński rynek, wyremontowaną salę obrzędów, a także zachwyć się panoramą miasta wykonaną z cieszyńskiej Wieży Piastowskiej. – W najbliższych dniach dodane zostaną zdjęcia stadionu sportowego przy ulicy Frydeckiej oraz Alei

Masaryka. Później dodawać będziemy kolejne obiekty – mówi Dorota Havlíková, rzeczniczka magistratu. – Staramy się iść z duchem czasu, po stworzeniu nowego portalu internetowego oraz wiadomości telewizyjnych wpadliśmy na pomysł prezentowania panoramicznych zdjęć miasta. Nie są to klasyczne szerokokątne fotografie, chodzi raczej o obrazy interaktywne, pozwalające zwiedzić dane miejsce w pełnym

wymiarze – przyznaje Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz miasta, pomysłodawca przedsięwzięcia. – Taka forma prezentacji miasta jest ciekawsza od zwykłego filmu, pozwala zwiedzającemu dowolnie zmieniać kąt patrzenia, zatrzymać się w miejscu, przybliżyć bądź oddalić obraz. Z filmem nie da się tego zrobić – dodaje Folwarczny. Zdjęcia oglądać można na stronie www.tesin.cz. (wib)

Tak Polska pomaga Ukrainie

Po raz dziesiąty zachęcamy ludzi do działania. Pomagamy zorganizować akcję charytatywną „Prezent pod choinkę” w szkole, w firmie, w konkretnej miejscowości. Akcja trwa już od miesiąca, a zakończy się 11 listopada. 6 grudnia wszystkie prezenty pojadą na Ukrainę.

biednych. Na przykład do Borysławia z okręgu lwowskiego, do dzieci ze szkoły polskiej, gdzie w toaletach jeszcze nie ma muszli klozetowych, czy do internatu dla dzieci niepełnosprawnych, gdzie woda dostępna jest tylko przez dwie godziny rano i wieczorem. Jeśli my nie zawieziemy im



Logo akcji charytatywnej.

– Od dłuższego czasu Centrum Misji i Ewangelizacji współpracuje z Ukrainą. Pomagamy tamtejszym ludziom, bo żyją oni w biedzie. Niektórzy pytają, czy bieda nie ma i u nas. Tak, jest. Jednak niezaprzecalnie poziom życia ludzi na Ukrainie jest niższy niż w Polsce. Dla nich Polska to niczym kraje Europy Zachodniej dla Polaków w latach 70. czy 80. poprzedniego wieku. Wiele dzieci i nastolatków marzy, by w Polsce studiować lub choć raz do Polski przyjechać. Zachwyceni są tym wszystkim, na co my narzekamy, o naszych drogach mówią, że są piękne. Zawozimy prezenty do tych najbardziej potrzebujących z

świętecznych paczek, prawdopodobnie nie otrzymają żadnego prezentu na Boże Narodzenie. – powiedziała Iwona Holeksa, koordynator krajowej akcji.

Jako organizatorzy jesteśmy przekonani, że nawet posiadając niewiele, można coś ofiarować. Każdego roku tego doświadczamy ze strony wszystkich, którzy przyłączyli się do tej ogólnopolskiej akcji. Więcej informacji o tej bardzo cennej akcji można znaleźć na stronie: www.prezent.cme.org.pl

Bożena Giemza, Centrum Misji i Ewangelizacji w Dziegielowie

I ty możesz zostać aktorem

Scena Polska zaprasza na casting – przesłuchanie do ról „mieszkańców lasu” w spektaklu „Królewna Śnieżka” w reżyserii Karola Suszki. Premiera odbędzie się 18 grudnia 2010 r. Zaproszenie na przesłuchanie skierowane jest do uczennic i uczniów klas 6.-9. Przesłuchanie odbędzie się w środę 13 października o godz. 14.00 w Teatrze Cieszyńskim, ul. Ostrowska 67, Czeski Cieszyn, wejście przez portiernię. Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem: info@tdivadlo.cz lub telefonicznie w sekretariacie teatru: 558 746 022.

JOANNA WANIA, kierownik literacki Sceny Polskiej

GŁOSIK

Pierwszy miesiąc w szkole

Tym razem Głosik i Ludmiłka wybrali się do polskiej szkoły w Czeskim Cieszynie-Sibicy. Chcieli sprawdzić bardzo ważną rzecz... – Na pewno nie mogli się doczekać – stwierdziła Ludmiłka. – No co ty, na pewno chcieli odwlec ten moment jak najdłużej w czasie – powiedział Głosik, który jak zwykle miał inne zdanie. Czego uczniowie nie mogli się doczekać i co chcieli odwlec w czasie? Sprawa dotyczyła oczywiście wakacji i rozpoczęcia roku szkolnego. Czy trudno było wrócić po wakacjach do szkoły i jak minął pierwszy miesiąc roku szkolnego? O tym opowiedziały dzieci z Sibicy. Niektóre z nich faktycznie tak lubią szkołę, że za ostatnimi wakacjami wcale nie tęsknią.



Fot. MAREK SANTARIUS

Budynek PSP w Sibicy

MAGDA FAJKUS, KLASA 1

Cieszyłam się, że po wakacjach zaczniesz się szkoła, bo szłam do pierwszej klasy. W szkole jest fajnie, lepiej niż w przedszkolu. Mam tu jedną koleżankę, która chodziła ze mną też do przedszkola, a poza tym są nowi koledzy i koleżanki.



MAREK WALEK, KLASA 5

Wakacje są super, dlatego na rozpoczęcie szkoły raczej się nie cieszyłem. Na razie na początku roku szkolnego mieliśmy takie luźne lekcje, dopiero się przyzwyczajaliśmy po wakacjach. Jakie zajęcia w szkole lubię najbardziej? Przerwy!



ANIA RUČKA, KLASA 2

Wakacje mogłyby być krótsze, bo w szkole jest fajnie. W tym roku szkolnym byliśmy już na jednej wycieczce w Archeoparku w



Kocobędzu, dostaliśmy taką ozdobną zawieszkę na szyję, ale mnie się tam za bardzo nie podobało, bo było tam dużo historii.

HELENA MITRENGA, KLASA 5

Wakacje spędziłam bardzo fajnie, byłam na przykład z bratem w ZOO w Ostrawie i na obozie w Ropicy, ale zajęcia w szkole też mi się podobają. W tym roku mamy nową panią nauczycielkę. Na wycieczce w Archeoparku było fajnie.



KASIA KALETKA, KLASA 5

W czasie wakacji byłam na obozie, w Chorwacji i u babci. Było fajnie, ale cieszyłam się już na lekcje w szkole. Przyszła do nas w tym roku nowa pani nauczycielka, jest fajna. Lubię szkołę, a z zajęć najbardziej podoba mi się wychowanie fizyczne.



MAGDA WALEK, KLASA 4.

W wakacje jest fajniej niż w szkole, cieszę się na następne lato. Od początku roku szkolnego byliśmy już na wycieczce w Archeoparku, podobało mi się tam. Niedługo pojedziemy na

szkołę w terenie i będziemy mieli też taką imprezę „noc w szkole”. Z zajęć szkolnych najbardziej lubię prace plastyczne.



SALOME SITEK, KLASA 5

Ja lubię wakacje, mogłyby trwać dłużej. W tym roku w lecie byłam u kuzynki, a także u babci i dziadka. W szkole też mi się podoba, najlepiej jest na zajęciach z wychowania fizycznego, inne lekcje też są fajne.



HENIO WALEK, KLASA 3

W lecie byłem na przykład z bratem w Suchej, poza tym przebywałem raczej w domu, na dworze i u kolegi. Lubię wakacje, ale w szkole też jest fajnie. Na razie nie zaczęliśmy jeszcze „na ostro” nauki, bo to dopiero początek roku szkolnego. W szkole najbardziej lubię czytanie. (ep)



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Świat kukiełek



Fot. ALENA LETOCHA

Uczniowie klasy 9 PSP w Lutyni Dolnej wśród kukiełek wystawionych w orłowskim Domu Kultury.

Kukiełki z drewna, papieru, tkaniny i plastiku mogliśmy obejrzeć na wystawie w orłowskim Domu Kultury. Poświęcona była już nieistniejącemu Teatrykowi Lalek „Svět loutek” w Dąbrowie, który musiał zakończyć swoją działalność z powodu szkód górniczych. Na wystawie można było również podziwiać kukiełki i marionetki z Teatryku Lalek „Gali-

morta” w Boguminie, Muzeum Śląskiego w Opawie, a także lalki wykonane przez uczniów orłowskich szkół.

Wystawione były również zdjęcia, albumy, stare programy, kroniki i plakaty. Wystawa nam się bardzo podobała.

Sabina i Natalia, uczennice kl. 9 PSP w Lutyni Dolnej

Kraków w piosence

Kochany Głosiku! Pozwól, że napiszemy Ci o naszej wycieczce edukacyjnej do Krakowa, na której byliśmy 23 i 24 września. Tym razem nie napisaliśmy opowiadania, ale wierszyk-piosenkę. (Śpiewamy ją na melodię piosenki ludowej „Kiedy jo szeń przez ten lasek borowy...”).

1. Na wycieczkę do Krakowa jedziemy, że będziemy grzeczni obiecujemy.
/: Dużo się dowiemy, wszystkim opowiemy, jako było w Krakowie.:/
 2. Na otwarcie ołtarza patrzyliśmy, krakowskiego hejnału słuchaliśmy.
/: W Mariackim kościele ludzi było wiele, tak to było w Krakowie.:/
 3. Pod dzwonem króla Zygmunta byliśmy, krypty dawnych królów oglądaliśmy.
/: Od smoka pieczary dużo ognia i siary, tak to było w Krakowie.:/
 4. Po „ryncezku” w Krakowie chodziliśmy, w Sukiennicach pamiątki kupiliśmy.
/: Ci, co je kupili, wkrótce je zgubili, tak to było w Krakowie.:/
 5. Wszystkim się czerwienią teraz policzki, weszliśmy do bardzo zimnej Wieliczki.
/: Słona głowa i noga, słony staw i podłoga, tak to było w kopalni.:/
 6. Pani cicho zawołała: „Patrz, Marku, za chwilę już będziemy w aquaparku”.
/: Ach jęku, o rany, różne tobogany i jest basen z falami!:/
 7. Z Krakowa do Cieszyna już jedziemy, dużo wrażeń w autobusie wieziemy.
/: Grzecznie dziękujemy: opiekunom, kierowcy za wycieczkę w Krakowie.:/
- Serdecznie pozdrawiamy, uczniowie klasy 5. PSP w Czeskim Cieszynie

UŚMIECHNIJ SIĘ

Na lekcji geografii nauczyciel pyta Michała:
– Gdzie leży Kuba?
Na to Michał:
– Kuba leży w domu, ma gripę.

Nagle słychać straszny huk i unoszą się tumany kurzu. Nauczycielka pyta surowo:
– Dzieci! Kto rzucił ściągę?!

Na lekcji polskiego:
– Dlaczego smród piszemy przez „ó” zamknięte?
– Żeby się nie rozchodził.

Przybiega dzieciak na stację benzynową z kanistrem:
– Dziesięć litrów benzyny, szybko!
– Co jest? Pali się?
– Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

Lekcja w szkole w czasach prehistorycznych. Nauczycielka wykuwa na kamiennej tablicy pytanie:
– Ile to jest 2+2?
Wzywa do odpowiedzi Jasia. Ten nie zna odpowiedzi i zastanawia się.

Siedzą dwaj uczniowie:
– Wiesz, czasem ogarnia mnie wielka ochota, żeby się pouczyć.
– I co wtedy robisz?
– Czekam, aż mi przejdzie.

WIEŚCI Z PRZEDSZKOLI

Lutynia Dolna

Przedszkolaki z Lutyni jak co roku włączają się w Dzień Europejski, który odbywa się w szkole. Dzieci szkolne przygotowują zawsze bogaty program na ten dzień, na przykład malują flagi czy prezentują różne języki, są konkursy na temat krajów europejskich. Króciutki program na tegoroczny Dzień Europejski przedstawiają również przedszkolaki. Oprócz tej imprezy na dzieci

przedszkolne czekają w tym roku także inne atrakcje. Wkrótce odbędzie się „pasowanie na skrzata”, czyli oficjalne zabawne przyjęcie nowych przedszkolaków. Na koniec listopada nauczycielki zorganizują pożegnanie jesieni lub inną jesienną imprezę dla dzieci.

Karwina

Już jutro na dzieci z karwińskiego przedszkola czeka tradycyjna impreza, organizowana tu co roku

– wykopki. Razem z rodzicami i nauczycielkami dzieci będą bawić się w różne gry, zabawy związane z wykopkami. Jeśli pogoda nie dopisze – impreza odbędzie się tydzień później. W tym roku w przedszkolu będzie się dziać więcej rzeczy – dzieci odwiedzą na przykład oddział literatury polskiej Biblioteki Regionalnej na rynku we Fryszacie, będą też jesienno-zimowe tradycyjne imprezy, jak andrzejki, Barbórka czy Mikołaj. (ep)



